

Konstytucyjny zamach stanu w Brazylii

9 maja 2016

Brazylia jest w trakcie wielkiej przemiany. Mówiąc dosłownie, padła ofiarą tych samych sił, które od wielu lat „zaprowadzają demokrację” w wielu krajach świata. Agresja przeciwko Brazylii, co prozachodnie propagandowe media określają jako „impeachment”, ma na celu usunięcie niewygodnej władzy która ściśle współpracuje z przeciwnikami Stanów Zjednoczonych.

Kolorowa rewolucja w Brazylii spowodowana jest między innymi jej uczestnictwem w wielkim chińskim projekcie, który ma na celu zbudowanie gigantycznej linii kolejowej o długości 5300 kilometrów. Ma ona połączyć wybrzeże oceanu Atlantyckiego w Brazylii z wybrzeżem oceanu Spokojnego w Peru. Władze Chin i Brazylii wstępnie porozumiały się w sprawie projektu, który może pochłonąć 10 miliardów dolarów i znacznie ułatwi handel między tymi dwoma członkami grupy BRICS.

Głównym powodem dla którego prezydent Dilma Rousseff ma opuścić swoje stanowisko, jest jej rzekomy udział w korupcji – właściwie to chodzi o same zarzuty, których jak dotąd nie potwierdzono i które dotyczą tylko władzy i osób z nią powiązanych. Warto więc dodać, że we wrześniu 2013 roku Edward Snowden ujawnił informacje dotyczące szpiegowania przez amerykańską agencję NSA brazylijskiego koncernu naftowego Petrobras, który to znajduje się w samym centrum obecnego skandalu korupcyjnego. Stany Zjednoczone mogły wejść w posiadanie informacji które postanowiły teraz przekształcić w broń.

Śledztwo w sprawie korupcji w brazylijskim rządzie rozpoczęło się w marcu 2014 roku – kilka miesięcy zanim grupa BRICS ogłosiła utworzenie Nowego Banku Rozwoju. Jeszcze wtedy sprawa nie miała tak wielkiego znaczenia, jak dziś. Z kolei w

październiku 2014 roku odbyły się wybory prezydenckie, które niewielką ilością głosów wygrała Dilma Rousseff. Obecna sytuacja w Brazylii i w Wenezueli jest zresztą bardzo do siebie podobna – w obu przypadkach próbuje się pozbyć obecnych przywódców państw, które nie są zbyt pozytywnie nastawione wobec Stanów Zjednoczonych.

Obecnie trwa zmasowana propaganda przeciwko Rousseff. Media przedstawiają ją w możliwie jak najgorszym świetle, a sama prezydent wie, że ma do czynienia z konstytucyjnym zamachem stanu. Mieszkańcy Brazylii w znacznej większości przekonani są, że Rousseff rzeczywiście brała udział w korupcji i niczym stado baranów protestują na ulicach nie mając nawet pojęcia, że mogli paść ofiarą manipulacji.

Wiele wskazuje na to, że zamach stanu zakończy się powodzeniem. W nadchodzącym tygodniu senatorzy zagłosują za usunięciem jej z urzędu. Wielu z nich już zadeklarowało poparcie dla tej inicjatywy. W takiej sytuacji władzę przejmie wiceprezydent Michel Temer, który już przygotowuje się do zastąpienia Dilmy Rousseff i ćwiczył nawet przemowę do narodu brazylijskiego.

Istnieje oczywiście ryzyko wybuchu wojny domowej, ponieważ nie wszyscy są zadowoleni z takiego stanu rzeczy. Obecna prezydent ma swoich zagorzałych zwolenników, którzy w razie konieczności mogą nawet chwycić za broń. Również w Wenezueli, Nicolás Maduro może wykorzystać wszelkie możliwe środki, aby pozostać na swoim stanowisku. Ostatnio Unia Narodów Południowoamerykańskich (UNASUR) wyraziła niezadowolenie z obecnej sytuacji i oświadczyła, iż nie uzna zamachu stanu w Brazylii. Na dzień dzisiejszy wydaje się to nieprawdopodobne, aby Brazylia i Wenezuela miały przekształcić się w „drugą Syrię”, lecz wszystko wciąż jeszcze jest możliwe.

Autorstwo: John Moll

Na podstawie: BBC.com, OrientalReview.org, Bloomberg.com

Źródło: ZmianyNaZiemi.pl